

Jacek Kaczmarski - szkic do portretu

"Niejedną twarz mi los przyprawił: byłem już zdrajcą i pomnikiem, degeneratem, bohaterem" - wyliczał Jacek Kaczmarski w napisanej przed pięciu laty piosence *Testament*. Trudno nie przyznać autorowi racji - w ciągu blisko dwudziestu, pięciu lat mariażu ze sceną doczekał się bowiem niejednej etykiety. Przedmiotem niniejszych rozważań są określenia, których używa, kreśląc wizerunek Kaczmarskiego, prasa ostatnich jedenastu lat. Takie ramy czasowe są oczywiste, wcześniej nazwisko artysty było pomijane przez media. Prezentowany materiał pochodzi z rozmaitych źródeł - od czasopism dziecięcych i młodzieżowych, prasę brukową, codzienną, kobiecą, prasę reprezentującą różne poglądy polityczne, po periodyki literacko-kulturowe. Nie wszędzie takie określenia występowały. Nie we wszystkich także materiałach udało się odtworzyć pełne adresy bibliograficzne, materiał prasowy dotyczący Jacka Kaczmarskiego nie został do tej pory skatalogowany, wyjątkowo trudno dotrzeć do pism o niewielkim zasięgu czy wydawnictw drugoobiegowych - cytaty o nie do końca ustalonym pochodzeniu były jednak na tyle interesujące, że zostały przytoczone. Mimo tak zróżnicowanego materiału używane wobec Kaczmarskiego określenia okazały się być zaskakująco podobne i dały się scharakteryzować według kilku kategorii.

1. Bard/Bard "Solidarności"

Są to dwa najczęściej pojawiające się w prasie określenia, np.:

"Bard; twórca zbuntowany, sumienie pokolenia" (HW, 28.10.1999, s. 10),

"Bard, etos z gitarą, bojownik, trybun" (P, 6, 10.02.1996, s. 83),

"Kaczmarski, poeta, tłumacz, pisarz, bard, wizjoner, słowem artysta pełną gębą" (MP, 8, wrzesień 1998, s. 7),

„Jest bardem [...]" (Ps, 64/65, 1993, s. 82),

"Bard w «Wolnej Europie» musi być wierny pewnym programom politycznym" (?),

"Jacek Kaczmarski uważany jest dzisiaj przez większość swojej publiczności przede wszystkim za piosenkarza, balladzystę i barda bliżej nie sprecyzowanego «młodego pokolenia»" (K, ?, s. 238),

"Nasz bard wcale jej się nie podobał" (TS, 11, listopad 1995, s. 99),

"Tak oto Kaczmarski - mimo woli - stał się bardem Solidarności" (TP, 42, 1990, s.7),

"To wtedy [...] okrzyknęliśmy go bardem, kultową postacią pokolenia" (HW; 30, 31.08.2000, s. 5),

„Jest już nie tylko bardem, jest artystą w pełnym tego słowa znaczeniu" (jw.),

"Jacek Kaczmarski [...] nazywany **«bardem Solidarności»** [...]" (MP, 8, wrzesień 1998, s. 7),
"Nazywany **«bardem Solidarności»** Jacek Kaczmarski" (WW, 170, 31.08.2000, s. 1),
"Z Jackiem Kaczmarskim, **«bardem Solidarności»** [...]" (SP, 175, 28.07.2000, s. VI),
"Z Jackiem Kaczmarskim, **bardem Solidarności**, rozmawia [...]" (SP, ?, ?),
"Przez znaczną część społeczeństwa jest pan uważany za **barda «Solidarności»**" (P7: 19, 13.05.1998, s. 15),
"Niegdyś okrzyknięty **bardem Solidarności...**" (Ś, 10, październik 1998, s.73),
"Nie dziw się zatem, że w środowisku twoich fanów, dla których byłeś **bardem**, mógł pojawić się zarzut zdrady" (Tysol, mag. TSol., 2, lipiec 1998, s. 13),
"Dobrym tego przykładem jest ostatni program sklecony - celowo używam tego określenia - przez **barda Solidarności** Jacka Kaczmarskiego" (WK, 21, 1994, s. 18),
"Zaczął pić w latach 80., gdy po piosence «Mury» wielbiciele wykreowali go na **barda Solidarności**" (ŻnG, 16, 17.04.1997, s. 11).
"Jacek Kaczmarski, **bard «Solidarności»**, wykonawca m.in. polskiej wersji «Murów» [...]" (?).

Pierwsze wydaje się być zrozumiałe, wiąże się bowiem ze współczesnym postrzeganiem barda jako autorytetu moralno-kulturowego. Drugie natomiast jest wynikiem schematów myślowych, patrzenia na Jacka Kaczmarskiego przez pryzmat twórczości z lat osiemdziesiątych i pracy w Radiu Wolna Europa. Nie przekonuje prasy fakt, że z "panną S." i jej poglądami bard rozwiódł się już dawno - te kilka lat fanatycznej niemal popularności Kaczmarskiego, wykreowanego wówczas na artystycznego rzecznika Solidarności, ciągle rzutuje na jego wizerunek. W niektórych przypadkach realizuje również te elementy znaczenia słowa bard, które traktują go jako popularyzatora pewnych ideologii - tu, oczywiście, "ideologicznie" traktuje się Solidarność.

Ostatni przykład ilustruje jeszcze jeden schematyzm językowy - Jacek Kaczmarski został do tego stopnia utożsamiony ze swoją "sztandarową" piosenką, że zapomina się o autorze pierwowzoru, ba! funkcjonuje nawet sformułowanie **L. Llach - autor oryginalnej wersji Murów**, które jest przecież równie absurdalne, jak stwierdzenie W. Wysocki - autor oryginalnej wersji *Obławy*, choć w prasie pojawiają się próby aż takiego utożsamienia twórczości obu bardów, np.:

"Czy «Obławę» napisał Wysocki, czy Kaczmarski?" (SP, 175, 28.07.2000, s. VI).

Niekiedy określenia bywają doprecyzowane przymiotnikami **polski, największy, najslynniejszy, legendarny** oraz frazami **(bard) lat osiemdziesiątych, solidarnościowej opozycji, strajkujących robotników, opozycji, rewolucji Solidarności**, czyli – najogólniej rzecz ujmując – leksyką hiperbolizującą społeczno – kulturową rolę artysty, np.:

"Czy etykieta **barda solidarnościowej opozycji** coś jeszcze dla pana znaczy?" (P, 43, 23.10.1999, s. 52),
„Jacka Kaczmarskiego, znanego i ukochanego przez wielu **polskiego barda**, być może już w kraju nie zobaczymy" (MT, 22.03.1996, s. 12),

"**Największy bard lat 80** [00]" (ŻnG, ?, s. ?),

"Stał się bardem strajkujących robotników, którzy jego pieśń «Mury» wybrali na swój hymn bojowy" (TT: ? [prawd op. grudzień 1999], s. ?),

"**Polski bard lat 80.**" (ŻnG, 16, 17.04.1997, s. 10),

"Czy to znaczy, że Pan uważany za legendarnego barda, odrzuca dziś rolę przewodnika duchowego?" (GW; 253, 29.10.1991, s. 17),

„Jacek Kaczmarski, **legendarny «bard Solidarności»**" (SP, 204, 1.09.2000, s. 1),

"**Bardem rewolucji Solidarności** był bez wątpienia Jacek Kaczmarski" (TS, 24, 12.06.1998, So 15),

"W przeszłości zbyt łatwo klasyfikowano Jacka Kaczmarskiego wyłącznie jako **barda opozycji...**" (Rz, 94, 22.04.1998, dod. Rz i K, s.l).

Rzadko pojawia się przymiotnik "były", któremu dość ironiczny charakter na daje zapisanie w postaci skrótu (b.), np.:

"Wystąpili trzej **b. bardowie**: Gintrowski, Kaczmarski i Łapiński" (P, 52, 25.12.1999, s. 122),

"Jacek Kaczmarski, **b. bard Solidarności** [o..]" (P, ?, [prawdop. Październik 1999], s. 122).

Ironiczno-żartobliwie brzmi także sformułowanie **śługa i wielbiciel sentymentalnej panny S.:**

"Tzw. drugą Solidarność powitał Kaczmarski <<po linii i na bazie>> - «Powrotem sentymentalnej panny S.» jako jej «śługa i wielbiciel»" (GW, 9, 1-7.03.1997, s. ?).

Ale niektóre określenia, formułowane zbyt emfaticznie, zaburzają ich komunikatywność i powodują śmieszność:

„Jest bardem. **Jak bard przemienia rzeczywistość w poezję**" (Ps, 64/65, 1993, s. ?),

"**Najsłynniejszy bard rodzimej opozycji PRL-u** Jacek Kaczmarski" (GW, 204, 1.09.2000, GD, s.5).

2. Bunt

Bliskie bardowi rewolucji i opozycji są określenia związane z buntem, np.: „Bard, **twórca zbuntowany**, sumienie pokolenia" (HW, 28.10.1999, s. 10),

„Bard, etos z gitarą, **bojownik, trybun**" (P, 6, 10002.1996, s. 83),

"Jest pan uważany za **wyraziciela buntu**, za **buntownika z wyboru**" (PT, 19,13.05.1998, s. 15),

"W przeszłości zbyt łatwo klasyfikowano Jacka Kaczmarskiego wyłącznie jako barda opozycji, kontestatora, **wiecznego buntownika**" (Rz, 94, 22.03.1998, dodatek Rz i K, s. I). Tu również pobrzmiewają echa kulturowych konotacji barda, nałożone na językowy obraz wartości w piosenkach Kaczmarskiego i... elementy biografii autora. To zresztą powszechne zjawisko – utożsamianie życiorysu poety (także jego ideowych wyborów) z literackimi kreacjami oraz społecznymi oczekiwaniami. Miano buntownika towarzyszy artyście od początku kariery, nierozzerwalnie wiążąc się z jego twórczością - już w 1985 r. Wojciech Bellon utworzył od jego nazwiska neologizm o charakterze eponimu: nazwał "poetycką pieśń wojującą słowem" (tak przecież popularną w latach osiemdziesiątych) **postkaczmarszczyzną!**

3. Wysocki

Kolejną grupę określeń stanowią te, które są związane z artystycznym mistrzem i idolem Jacka Kaczmarskiego - mowa oczywiście o Włodzimierzu Wysockim. Jacek nie wypiera się swoich artystycznych powiązań z rosyjskim bardem, wspomina, iż naśladował styl Wysockiego, jego sposób śpiewania. Szybko jednak odnalazł własną drogę twórczą, odwoływał się w piosenkach do historii, literatury, sztuki. Na jego twórczość wpłynęły także wydarzenia polityczne, słowem - nie sposób go posądzać o kopiowanie stylu Wołodii. Tymczasem po ponad dwudziestu latach wciąż postrzegany jest jako artystyczny spadkobierca Wysockiego:

"**Polski Włodzimierz Wysocki** - czy można o Panu tak powiedzieć?" (SE. 6.01.1993, s. ?),

"Z Jackiem Kaczmarskim, «polskim Wysockim» [...]" (SP, 175,28.07.2000. s. VI),

"Jest pan jednym z **najbardziej znanych w Polsce wysockologów**" [!] UW.I.

"**Niedoścignionym interpretatorem utworów W. Wysockiego** jest Jacek Kaczmarski" (OK, 164, 17.07.2000, s. 1).

Ostatnie dwa przykłady pokazują, jak schematyzm myślowy wpływa na językowy obraz rzeczywistości. Jacek Kaczmarski nie jest wysockologiem (co zresztą sam przyznał w cytowanym wywiadzie), nie zajmuje się bowiem - przynajmniej na razie - naukową analizą twórczości Wysockiego. Niedoścignionym interpretatorem też trudno go nazwać, artysta zasłynął przecież z utworów, które opatrzył dopiskiem "wg. W. Wysockiego" lub zadedykował Wysockiemu, czyli będących jedynie luźnym nawiązaniem do pierwowzoru; bez większego echa natomiast przemknęły piosenki stanowiące stosunkowo dosłowny przekład tekstów Wysockiego. Utożsamiający obu bardów dziennikarze wykazują się niekiedy zdumiewającą pomysłowością w poszukiwaniu podobieństw między artystami:

"Ale wasze biografie też są podobne. Na przykład kłopoty z żonami się kojarzą [...]" (SP, 175, 28.07.2000, s. VI).

Skrajny przykład dziennikarskiego absurdu stanowi artykuł poświęcony Wysockiemu w związku z dwudziątą rocznicą śmierci w brukowym tygodniku, w którym autor przypisał rosyjskiemu bardowi... fragmenty piosenek Jacka Kaczmarskiego (!) - w dodatku cytat jest przytoczony błędnie:

„Piosenki Władimira Wysockiego inspirowały kilka pokoleń rosyjskich pieśniarzy i poetów. [...] Opowiadał o hipokryzji władz sowieckich („Nie lubię tych, co myślą, że na wszystko najlepszy jest cios w podniesiony [!] kark”), o życiu moskiewskiej ulicy" (ŻnG, 32, 10.08.2000, s. 18).

4. Autorytet

Oprócz wymienionych etykietek prasa używa wobec Jacka Kaczmarskiego zwrotów sugerujących jego znaczącą rolę we współczesnej kulturze. Prezentowany jest w nich jako wybitna osobowość polskiego życia kulturalnego ostatnich dwudziestu lat:

„[Jacek Kaczmarski i Wojciech Młynarski] **dwaj wielcy mężowie polskiej estrady**" (H, 21, 22.05.-28.05.2000, s. 6),

„Jacek nie miał manier estradowca. Był **autentycznym talentem**" (P, 6, 10.02.1996, s. 83),

"Kaczmarski, **poeta, tłumacz, pisarz, bard, wizjoner, słowem artystą pełną gębą**" (MP, 8, wrzesień 1998, s. 7),

"Jacek Kaczmarski, dziś **poczytny, interesujący oryginalny pisarz**" (MP 8, wrzesień 1998, s. 7),

„Autor *Oblawy* jest **artystą oryginalnym** i w największym **stopniu «samo swoim»**" (K, ?, s. 242),

„**Jest już nie tylko bardem, jest artystą** w pełnym tego słowa znaczeniu (HW, 30, 31.08.2000, s. 5),

"A jest Kaczmarski **bacznym tej codzienności obserwatorem**, mitu inteligentnym interpretatorem, **historii sędzią surowym, obrazów odbiorcą wrażliwym**" (Ps, 64/65, 1993, s. 82) - tu zastosowanie inwersji dodaje opisowi wzniosłości i kreuje artystę niemalże na "czarodzieja rzeczywistości",

"Tak czy owak niespodziewanie uświadomiliśmy sobie wszyscy, że Kaczmarski jest już **klasykiem**" (Pk, ?, 04.02.1990, s. ?),

"Kiedy wyjeżdżałeś z Polski, byłeś już **postacią znaną**, dla wielu osób wręcz **autorytetem**" (SM, ?, 18-20.05.1990, s. 6),

"Skądinąd wiem, że **jesteś jedną z jaśniejszych postaci nowej emigracji**, zajętej głównie pogonią za pieniędzmi i urządzaniem swego miejsca w życiu (jw.).

Takie "pomnikowe" prezentowanie Kaczmarskiego prowokuje niektórych autorów do wymyślenia przewrotnych komplementów mocno zabarwionych ironicznie, np.:

"Jacek Kaczmarski - **wice-Herbert lat 80., azymut przyzwoitości politycznej i posąg sarmackiego patriotyzmu**" (W, ?, 1994, s. 74).

5. *Mit, legenda, sumienie*

Kolejną grupę stanowią określenia podobne w treści, tyle że jeszcze bardziej patetyczne:

"Chcą poznać **legendę**, o której być może opowiadali im rodzice, starsze rodzeństwo" (C, 5, 28.02.2000, s. 4),

"Bard, twórca zbuntowany, **sumienie pokolenia**" (RW, 28.10.1999, s.10),

"Od tego czasu dla naszego pokolenia byłeś **kimś ważnym, właściwie zjawiskiem, jednym z nas, czyli swoim**" Uw., s. 11),

„Nie pierwszy raz próbuje się wykorzystać pana **legendę**" (SP, [prawd. październik] 1999, s. 7),

"Przyjechałeś do Polski po 9 latach - musisz skonfrontować się z **mitem**, który za sobą zostawiłeś" (7),

"Pana nie słabnąca popularność nie jest więc wynikiem **mitu** Jacka Kaczmarskiego" (SE, 6.01.1993, s. 7),

"Wydano wówczas 4 śpiewniki i 2 kasety poświęcone już wtedy «**legendzie polskiej piosenki współczesnej**»" Uw.),

"Byłeś **idolem nastolatków**" (G, 3, 1994, s. 49),

„Był Pan **idolem Polaków za komuny**" Uw.),

"**Był idolem**. I naprawdę go kochano" (Pk, 1997, s. 16)

ale kolejny autor dodaje:

"Nie jest to po prostu modny pieśniarz, idol pokolenia. Jest to **wyraziciel treści, którymi żyje naród w całym swoim przekroju**" (wyp. Jacka Bierezina. cyt. w: MT, 22.03.1996, s. 12),

„Bard, **etos z gitarą**, bojownik, trybun" (P, 6, 10.02.1996, s. 83),

"Najlepszym dowodem jest istniejąca **legenda** Jacka Kaczmarskiego, utrwalona przez fakt emigracji artysty po 1981" (K, 7, s. 243),

"Byłeś **legendą, mitem**" (E, kwiecień 1997, s. 31),

„A jednak w sumie jest ów młody «klasyk» **zjawiskiem**" (Pk, 04.02.1990. s. 7),

"To wtedy [...] okrzyknęliśmy go bardem, **kultową postacią pokolenia**" (RW, 30, 31.08.2000, s. 5).

Jeden z autorów zauważa jednak:

"Kaczmarski to oczywiście **legenda «Solidarności»**, ale dzisiaj nie ma już takiego wpływu na sytuację polityczną jak 20 lat temu" (WW, 171.-\.. 01-03.09.2000, s. 35).

To kolejny przykład hiperbolizowania społecznej, politycznej czy nawet moralnej roli Jacka Kaczmarskiego. Jego emigracja, połączona z rosnącą popularnością za sprawą docierających przecież do

słuchaczy w Polsce piosenek, wykreowały artystę na kogoś nieco legendarnego, nieobecnego, ale duchowo bliskiego, kto swymi pieśniami potrafi zmieniać bieg historii. Jakże natrętnie przywołuje to sytuację ze słynnej piosenki!

6. *Australia*

Prasowy wizerunek Jacka Kaczmarskiego nie jest jednak bez skazy. Istnieją bowiem w biografii artysty wydarzenia, których media nie zaakceptowały. Najważniejsze to wyjazd do Australii. Od 1995 roku pojawiają się więc w prasie określenia mające podkreślić dystans między Polską i publicznością tu pozostającą a "dalekim" Kaczmarskim:

"Rozmowa z Jackiem Kaczmarskim, **polskim bardem z Australii**" (SP, [prawd. marzec 1997], s. ?),

"**Mieszkający na co dzień w Australii** leworęczny gitarzysta" (GW, 204, 1.09.2000, GD, s. 5),

"**Mieszkający od dwóch lat w Australii** Jacek Kaczmarski [...]" (Prz, 24, 14-20.06.1997, s. 4),

„**«Australijski» Kaczmarski**" (SP, 163, 14.07.2000, s. XIV),

"Spotkanie z [...] Jackiem Kaczmarskim, **bardem spoglądającym na polskie sprawy z australijskiego dystansu**" (j.w.),

"Ale dosyć symbolicznie wygląda, gdy na obchody Solidarności przyjeżdża **«Bard Solidarności» z Australii**" (SP, 203, 31.08.2000, s. 12),

"Ukoronowaniem tego kolejnego pobytu w ojczyźnie **«naszego człowieka w Australii»** będzie koncert w warszawskiej Sali Kongresowej" (Rz, 94, 22.04.1998, dodatek Rz i K, s. I).

Niechęć pogłębia fakt, że bard, opowiadając w wywiadach o urokach Australii, nie ukrywa zalet obowiązującego tam systemu socjalnego. Dość często więc dziennikarze poruszają ten temat, choć raczej w formie opinii przekazywanych w pytaniach - aczkolwiek jeden z brukowych tygodników zatytułował swoją notatkę o Jacku Kaczmarskim po prostu: *Na australijskim zasilku* (H, ?, s. ?). Wreszcie - wspomniany dystans wynika zapewne i stąd, że sam artysta nazywa siebie "emigrantem z wyboru", wspominając, iż może mieszkać w dowolnym miejscu, jeśli tylko daje mu ono odpowiedni komfort psychiczny do pracy i dystans do rzeczywistości. Taki brak "przywiązania do miejsca" kłóci się wszakże z etykietką "największego polskiego barda".

7. *Alkoholik, kobieciarz, heretyk*

Oprócz wyjazdu do Australii prasa wypomina artyście także alkohol, związki z kobietami i światopogląd etyczny. Tym razem jednak nie dokonuje tego w postaci bezpośrednich określeń towarzyszących nazwisku barda, ale swoje opinie wyraża w pytaniach wywiadów czy tekstach artykułów, np.:

"Kaczmarek jest **alkoholikiem**" (GW, 9, 1-7.03.1997, s. ?),

"**Zaczął pić w latach 80.**, gdy po piosence «Mury» wielbiciiele wykreowali go na barda Solidarności" (ŻnG, 16, 17.04.1997, s. 11),

"Nie potrafięś kochać, **ale byłeś kochliwy**" (? , kwiecień 1997, s. 31),

"A u Ciebie w rozlicznych wywiadach nic tylko **panienki, seks i namiętności**" (E, 1997, s. 43),

„Lecz przy Twojej **koncepcji Boga, która nie potrzebuje ani dekalogu, ani wspólnoty, wszystko staje się koszmarnie relatywne**" (jw.),

„Napisano o panu «**Kaczmarek pseudonim Luter**»" (SP, [prawd. październik] 1999, s. ?) itd.

Pojawiające się wypowiedzi krytyczne są utrzymane w podobnym tonie. Specyficznie postrzegane jest powieściopisarstwo. Jeśli traktuje się je jako jedno z wielu zajęć artysty - oceny są pochlebne; natomiast omawiane konkretne książki zbierają zdecydowanie mniej entuzjastyczne recenzje. Dystans do "narodowych świętości", kpina z tzw. autorytetów, jak napisał przed czterema laty Ryszard Marek Groński, "nie dorastających do swoich wyretuszowanych portretów" (P, 6, 10.02.1996, s. 83) - najpełniej uwydatniające się właśnie w powieściach Kaczmarek, swobodne podejście kreowanych na kartach powieści bohaterów do spraw obyczajowych, zwłaszcza erotyki i alkoholu, ich światopogląd. czasem moralna dwuznaczność - wszystko to sprawiło, że autorzy artykułów, recenzji i wywiadów odbierają je jako nieprzyzwoitość (i obrzydliwość) ze strony hołubionej przez siebie legendy (oczywiście, odrębnym zagadnieniem pozostaje wartość artystyczna prozy Kaczmarek - niestety, najczęściej omijana podczas krytyki wspomnianych wątków, odnoszonych - nie wiedzieć czemu - do samego autora i, co też się zdarza, "konfrontowanych" z jego biografią!). Jedna z recenzentek *Plaży dla psów*, negując wszystko, co zostało w książce przedstawione, z tytułową plażą ("usian[ą] odchodami i wszelakimi odpadkami współczesnej aglomeracji" - T, 7, lipiec 1999, s. 129) włącznie, zatyłowała swoją wypowiedź nader wymownie: *Antykaczmarek* (jw.), s.127).

Ogólnie określenia prasowe dotyczące Jacka Kaczmarek cechuje:

1. schematyzm - powtarzanie pewnych opinii odnoszących się społecznego odbioru twórczości artysty we wczesnych latach osiemdziesiątych, prowadzące do swoistego mitologizowania ich bohatera. Dlatego też te działania twórcze czy decyzje życiowe barda, które kłócą się z jego wyidealizowanym wizerunkiem postrzegane są jako "zdrada";
2. hiperbolizacja - cechy przypisywane Kaczmarek w owych schematach myślowych są wyolbrzymiane, a słownictwo użyte do ich prezentacji jest stylistycznie nacechowane (odwołuje się do emocji odbiorcy);
3. bezrefleksywność (również językowa) - określenia te nierzadko mijają się z rzeczywistością, mają charakter skrótów myślowych przekazywanych w zaburzonych pod względem komunikatywności konstrukcjach składniowych.

Ani prezentowane określenia (kategorie), ani sposób ich przedstawiania nie zależą od rodzaju prasy, w której się pojawiają, tzn. te same zwroty występują zarówno w periodykach literacko-kulturalnych, jak i np. w prasie brukowej. Różnice można zaobserwować w kontekstach, w których występują, ale te wiążą się ze stylistyką danego pisma, trudno więc wydzielić "podtypy" prasowego wizerunku Jacka Kaczmarskiego bezpośrednio zależne od poziomu literackiego i kulturowo-społecznego odbioru poszczególnych pism.

Ciekawie w świetle prasowych określeń artysty odzwierciedlają się także relacje *bard* (pojęcie) - *Kaczmarski* (przedstawiciel). Pojęcie barda-śpiewaka jest bowiem interpretowane personalnie, przez pryzmat podejścia emocjonalnego autora danej wypowiedzi do osoby Jacka Kaczmarskiego, co oznacza, że dziennikarze, którzy nie lubią artysty, negatywnie wartościują w swoich wypowiedziach hasło "bard" (bądź wprost, bądź wynika to z podtekstu).

Mimo głosów krytycznych znacznie częściej Jacek Kaczmarski prezentowany jest w prasie pozytywnie, nieco sentymentalno-nostalgicznie - i do takiego obrazu artysty odwołują się nawet autorzy negatywnych opinii)¹.

Użyte skróty

- C – Cogito
- E – Elle
- G – Guliwer
- GD – Gazeta Dolnośląska
- GK – Głos Koszaliński
- H – Halo
- HW – Halo Wrocław
- K – Kresy
- MP – Mój Pies
- MT – Magazyn Tygodniowy
- P – Polityka
- Pk – Przekrój
- Prz – Przyjaciółka

¹ Ciekawym przykładem może być nazwanie Leszka Czajkowskiego „Jackiem Kaczmarskim» polskiej prawicy" (cyt. za: W. S t a s z e w s k i, *Oszolom*, Gazeta Wyborcza, 07.-08.02.1998, s. 24), co świadczy o tym, że twórczość Kaczmarskiego i sposób jego śpiewania traktuje się już jako indywidualną, wyrazistą "kategorię artystyczną".

- Ps – Puls
- PT – Przegląd Tygodniowy
- Rz – Rzeczpospolita
- Rz i K – Rzeczpospolita i Książki (dodatek)
- SE – Super Express
- SM – Sztandar Młodych
- SP – Słowo Polskie
- Ś – Śląsk
- T – Twórczość
- TP – Tygodnik Powszechny
- TS – Twój Styl
- TSol – Tygodnik Solidarność
- TT – Tele Tydzień
- W – Wprost
- WK – Wiadomości Kulturalne
- WW – Wieczór Wrocławia
- ŻnG – Życie na gorąco

Referat ten wygłoszony przez Karolinę Sykulską na konferencji „Bardowie”, zorganizowanej jesienią 2000 r. na Uniwersytecie Warszawskim przez Instytut Literatury Polskiej, ukazał się w zbiorowym opracowaniu zatytułowanym „Bardowie” (pod. Red. Jadwigi Sawickiej i Ewy Paczoskiej), Wydawnictwo Ibidem, Łódź 2001.

Serdecznie dziękujemy autorce za wyrażenie zgody na umieszczenie tego referatu na naszym serwerze.

W formie tekstowej, opracował lodbrok.

